

Skład mleka jednak ważny!

**Aleksander
Osten-Sacken**
Holenderska Genetyka
Plus sp. z o.o.



Teza, że „musimy zaakceptować i przyzwyczać się do zawartości tłuszczu w mleku na poziomie 3,5-4,0%, a za prawidłowy przyjąć 3,6-3,7%” jest absolutnie nie do przyjęcia.

W poprzednim wydaniu „Hoduj z głową” ukazał się ciekawy i bardzo potrzebny artykuł na temat zasadności prowadzenia indywidualnej oceny użyteczności w stadach krów mlecznych. Autor, prof. Zygmunt M. Kowalski, przypomniał w nim, jak interpretować zawartość tłuszczu i białka w mleku, przekładając swoje uwagi na język codziennej praktyki. Wydawać by się mogło, że po kilkunastu latach upowszechniania wiedzy na ten temat został on wyczerpany i nie ma potrzeby dalszej jego eksploatacji. Że tak nie jest, świadczy fakt, iż nie wszyscy hodowcy przykładają należyłą wagę do wyciągania wniosków z comiesięcznych tabulogramów wynikowych. To tak, jakby nie zdawali sobie sprawy, że płacą właśnie za informacje, które w tychże tabulogramach otrzymują. Jest oczywiście dużo lepiej niż jeszcze kilka lat temu i stały postęp w tym zakresie jest widoczny, co może napawać optymizmem. Niemniej postęp ten byłby z pewnością szybszy, gdyby wszyscy pracownicy zaangażowani w prowadzenie oceny mleczności byli w pełni kompetentni i chcieli podczas comiesięcznych

wizyt w gospodarstwie wspomóc rolników w podejmowaniu decyzji, głównie żywieniowych, w oparciu o wyniki w tabulogramach. Pozostając z całym szacunkiem dla wiedzy Autora na temat żywienia krów mlecznych, nie mogę jednak zgodzić się z zamieszczoną w artykule opinią, że „musimy zaakceptować i przyzwyczać się do zawartości tłuszczu w mleku na poziomie 3,5-4,0%”, a za prawidłowy jego poziom powinniśmy przyjąć 3,6-3,7%. Taka teza jest absolutnie nie do przyjęcia. Dzieje się tak oczywiście w wielu stadach, ale to wcale nie oznacza, że tak właśnie być powinno. Pogodzenie się z taką sytuacją zwalnia nas niejako z podejmowania działań w żywieniu krów i hodowli mogących taką – z pewnością niekorzystną – tendencję zatrzymać i odwrócić we właściwym kierunku.

„Wyższe” białko się opłaca
Niechęć części producentów do zbyt wysokiej zawartości tłuszczu w mleku jest poniekąd zrozumiała ze względu na ograniczenia wynikające z jego kwotowania, ale problem ten w najbliższym czasie zniknie wraz

z likwidacją kwot mlecznych. Dlatego tym bardziej nie można sugerować hodowcom, że taka sytuacja w ich stadach jest prawidłowa i nie wymaga żadnych zmian. Poza tym w świadomości wielu rolników utrzymało się błędne przekonanie, że przy wysokiej wydajności nie jest możliwe utrzymanie w mleku dobrej zawartości suchej masy. A przecież procentowa zawartość tłuszczu i białka (jest ona skorelowana dodatnio dla obu tych składników!) staje się coraz ważniejszym elementem ceny uzyskiwanej za mleko. W cennikach większości mleczarni 1 jednostka białka ma wartość ok. 10 groszy, choć spotyka się również wartości wyższe – 14, 17, a nawet 19 groszy! Tłuszcz jest co prawda wyceniany niżej – od 3 do 11 groszy za 1 jednostkę – należy jednak zawsze pamiętać o jego dodatniej korelacji z zawartością białka w mleku i oba te parametry rozpatrywać łącznie. W tym kontekście jest chyba oczywiste, że lepiej osiągać wydajność 10 000 kg mleka o zawartości np. 4,2% tłuszczu i 3,4-3,5% białka niż przy takiej samej wydajności zawartość obu tych składników miałaby



wynosić analogicznie 3,7 i 3,3%. Oznacza to, w zależności od cennika mleczarni, różnicę od kilku do nawet 10 groszy na 1 litrze sprzedawanego mleka. W sytuacji ciągle rosnących kosztów tę możliwość poprawy rentowności produkcji warto więc wykorzystać. I nie powinna usypiać naszej czujności aktualna dobra passa na rynku mleczarskim – po siedmiu latach tłustych (oby siedmiu!) może nadejść siedem lat chudych. A wtedy liczyć będziemy każdy grosz, tak jak robią to od wielu lat hodowcy w Europie Zachodniej i Ameryce.

Najlepsi w Holandii i Niemczech

By nie być gołosłownym, chciałbym przedstawić przykłady stad, w których mimo wysokich wydajności udaje się utrzymać dobry, a czasem wręcz doskonały skład mleka. Jest to efekt prowadzonej w tym kierunku pracy hodowlanej, połączonej z dbałością o zapewnienie krowom optymalnego żywienia. Zacząć wypada od hodowców holenderskich, którzy są niezrównani w tej konkurencji.

W ostatnim podsumowanym sezonie oceny w Holandii (1 września 2009-31 sierpnia 2010 r.) tysiące holenderskich stad osiągnęły wysokie wydajności mleka „nie tracąc” wysokiej zawartości tłuszczu i białka. Najlepsze z nich znalazły się w zestawieniu liderów w każdej z 12 holenderskich prowincji. Z tej liczącej 60 pozycji listy w tabeli 1 prezentujemy 15 najlepszych wyników pod względem zawartości tłuszczu, uszeregowane według wydajności mleka.

Warto też przedstawić kilka najlepszych stad w Holandii pod względem wydajności, które nie znalazły się w tabeli ze względu na gorszy skład mleka. Podajemy je w kolejności:

1. T.J. Fransen, Doezum – 20 krów, 13 118 kg; 4,15% tł. i 3,51% białka;
2. Van Zijtveld-Bos, De Glind – 64 krowy, 12 526 kg; 4,17% tł. i 3,59% białka;
3. Van de Gevel, Landhorst – 80 krów, 12 349 kg; 4,19% tł. i 3,32% białka;
4. D.W. Wijnveen, Winterswijk W. – 108 krów, 12 136 kg; 4,33% tł.

reklama

tab. 1. najlepsi producenci holenderscy pod względem wydajności oraz zawartości białka i tłuszczu

hodowca	liczba krów	kg mleka	% tłuszczu	% białka
A.H. Sloetjes, Winterswijk M.	121	11 777	4,46	3,46
M.H. Binnenmars, Den Ham	27	11 489	4,43	3,56
E.H. Navis, Harreveld	50	11 340	4,57	3,59
G.J. Slotman, Dedemsvaart	44	11 246	4,59	3,77
J.H. Hammink, Almelo	52	11 230	4,48	3,51
Van Suijlekom, Sprang C.	52	11 070	4,51	3,67
G.Vlug, Watergang	48	10 957	4,48	3,54
J.L.Verlaan, Benschop	63	10 751	4,47	3,63
M. Smid, Wezup	83	10 749	4,59	3,58
D.J. Vos-Dijkstra, Godlinze	71	10 636	4,46	3,59
F.M. van Ven, Wintelre	42	10 626	4,78	3,69
B. Kristen, Ambt Delden	36	10 547	4,67	3,71
vof. Wenneker, Nederhorst d.B.	32	10 547	4,65	3,73
J.J. aan den Boom, Neer	43	10 078	4,48	3,61
mts. Treur, Meliskerke	38	9 974	4,64	3,65

r e k l a m a

tab. 2. najlepsi producenci niemieccy pod względem wydajności oraz zawartości białka i tłuszczu

hodowca	liczba krów	kg mleka	% tłuszczu	% białka
H. Maack, Zeven	28	12 244	4,69	3,65
F. Siebert, Uchate	26	11 575	4,47	3,40
C. Eilmans, Kevelaer	54	12 889	4,18	3,46
E. Kotter, Wardenburg	44	12 141	4,13	3,41
H. Hillen, Grossenkneten	68	11 393	4,38	3,46
H. Petersen, Sillerup	99	11 735	4,13	3,44
Alpers GbR, Kutenholz	191	11 833	4,30	3,43
Schweinsberger/Dersch, Niederwald	132	11 648	4,20	3,47
Bohlhorst GbR, Wetschen	220	11 846	4,24	3,38
GGAB Gross Grenz GmbH	431	11 556	4,15	3,30
ADAP RZ GmbH, Ahrenshagen	548	11 369	4,05	3,43
Agrargesellschaft Ruppendorf AG	1 216	11 316	4,19	3,31

i 3,43% białka; 5. L.W. de V. Ketting, O. Beijerland – 37 krów, 12 047 kg; 4,1% tł. i 3,41% białka.

Na liście holenderskich liderów znalazły się tylko dwa stada liczące powyżej 200 krów – ich wyniki mogą być również ciekawe dla części polskich hodowców. Są to: J.J. van Emst, Tijnje – 212 krów, 11 521 kg mleka o zawartości 4,3% tłuszczu i 3,46% białka, oraz H.J. Prins-Kanis, Nijeveen – 203 krowy, 10 939 kg mleka o zawartości 4,33% tłuszczu i 3,44% białka. Wymieniamy je, ponieważ często można spotkać się ze słuszną skądinąd opinią, że lepsze wyniki łatwiej uzyskiwać w mniejszych stadach. To z pewnością prawda, ale prawdą jest również to, że potencjał genetyczny zwierząt, a także fizjologia trawienia

i wpływ żywienia na tę fizjologię w przypadku każdej indywidualnie rozpatrywanej krowy pozostają takie same i niezmiennie. Nie można więc tłumaczyć gorszego składu mleka wielkością stada – jeśli potencjał genetyczny krów jest prawidłowy, to zły skład mleka wynika prawdopodobnie z błędów żywieniowych lub organizacyjnych.

By nie pozostawać tylko przy Holandii, warto sięgnąć po wyniki kontroli użyteczności naszych najbliższych zachodnich sąsiadów. One również potwierdzają tezę, że wysoka wydajność nie musi wykluczać dobrego składu mleka. Wyniki za rok 2010 opublikowano w czasopiśmie „Milchrind” (nr 1/2011). Objęły 30 najlepszych stad w Niemczech podzielonych na 6 grup według wielkości obór. W tabeli 2 przedsta-

wione zostały po 2 stada z każdego przedziału wielkości (najmniejszy 15-40 krów, największy powyżej 500 krów), o najlepszej wydajności i zawartości tłuszczu w swojej grupie.

W tabeli 2 nie zmieścimy się, ze względu na gorszy skład mleka, stada o najwyższych wydajnościach. Są to:

1. M. Siebel, Burscheide – 56 krów, 13 259 kg; 4,02% tł. i 3,35% białka;
2. H. Kalhofer, Rhadern – 26 krów, 12 988 kg; 4,13% tł. i 3,26% białka;
3. St. Mumm, Sievershagen – 162 krowy, 12 461 kg; 4,0% tł. i 3,23% białka.

Przykład tych stad jednak także potwierdza opinię, że nawet najwyższe wydajności nie muszą powodować

■ Niechęć części producentów do zbyt wysokiej zawartości tłuszczu w mleku jest poniekąd zrozumiała ze względu na ograniczenia wynikające z jego kwotowania, ale problem ten w najbliższym czasie zniknie wraz z likwidacją kwot mlecznych.



tab. 3. najlepsi polscy hodowcy pod względem wydajności oraz zawartości białka i tłuszczu

hodowca	liczba krów	kg mleka	% tłuszczu	% białka
E. Mazurek, Ostrobudki Wlkp.	18	13 233	4,35	3,40
K. Drzymala, Wiktorowo	18	11 162	4,74	3,53
E.D. Cichoccy, Niewierz	19	10 902	4,16	3,34
B. Koncewicz, Długotęka	17	10 778	4,24	3,43
E. Kandulska, Borzysław	30	14 769	4,57	3,44
K. Domański, Radoszkowice	35	12 233	4,61	3,31
K. Pazdro, Borowa	22	11 791	4,13	3,42
J. Kowalski, Dalki	37	11 185	4,44	3,38
M. Pohl, Krotoszyn	82	13 376	4,06	3,38
OHZ Kamieniec Żąbkowicki, obora Dzbanów	71	12 133	4,26	3,34
R. Neneman, Wełnica	66	11 775	4,08	3,35
SK Dobrzyniewo	89	11 722	4,07	3,24
SK Golejewko, obora Chojno	227	11 362	4,26	3,38
RSP Wieśnica	174	10 881	4,04	3,46
SK Dobrzyniewo, obora Glesno	235	10 806	4,30	3,30
OHZ Kamieniec Żąbkowicki, obora Starczów	271	10 605	4,32	3,26
Mero-Merkur sp. z o.o., obora Ostrowite	289	10 465	4,57	3,47
HZZ Żołędzica, obora Kawcze	334	10 746	4,34	3,39
HZZ Żołędzica, obora Zakrzewo	436	10 717	4,09	3,33
OHZ Kamieniec Żąbkowicki, obora Starczów	454	10 286	4,10	3,21
„Agro-TaK” Zagrodno, obora Modlikowice	399	10 205	4,28	3,30
OHZ Lubiana, obora Nadarzyn	609	10 670	4,13	3,26

■ Polski indeks PF nie przystaje do zmieniających się warunków i cenników skupu mleka w Polsce, bo nie oddaje prawdziwej, tj. ekonomicznej, wartości buhajów. A wycena buhajów nie może być przecież sztuką dla sztuki – powinna odzwierciedlać ich wartość w sensie ekonomicznym, obejmującym również skład produkowanego przez córki mleka.

drastycznego pogorszenia składu mleka. Rankingi najlepszych stad w Niemczech uszeregowane są według sumy kilogramów tłuszczu i białka, przypadającej średnio na jedną krowę

w stadzie – te parametry są zresztą od dziesiątków lat podstawą klasyfikowania obór w Europie Zachodniej.

Wydajność, bez względu na skład

W Polsce również począwszy od 1992 roku rozpoczęto przy sporządzaniu list najlepszych stad posługiwać się tym samym schematem (tj. kg tłuszczu + kg białka) – początkowo w Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Poznaniu, a stopniowo także w innych regionach Polski. Dlatego niezrozumiałe jest, dlaczego od dwóch lat szereguje się u nas stada według wydajności kg mleka, bez względu na jego skład. To cofnięcie się o co najmniej 30 lat – przed rozpoczęciem oznaczania procentowej zawartości białka w mleku podstawą rankingu najlepszych stad była średnia produkcja kg tłuszczu. I dzieje się tak, gdy mleczarnie zaczynają coraz wyraźniej akcentować w swoich cennikach skupowych zawartość suchej masy w mleku, a więc jej znaczenie dla procesów technologicznych. To trud-

na do zrozumienia niekonsekwencja i niedostrzeżenie przez prowadzonych ocenę wartości użytkowej krów tego, co dzieje się w produkcji i skupie mleka. Taka sytuacja jest nie do pomyślenia w żadnym z przodujących krajów Europy Zachodniej, gdzie wszystkie działania organizacji i firm skupionych wokół produkcji mleka są spójne i wyraźnie wskazują rolnikom pożądaną kierunek prowadzenia hodowli. W Holandii od kilkudziesięciu lat podstawą należności za sprzedane mleko jest masa kg zawartych w nim tłuszczu i białka, a za każde 100 l mleka od tejże podstawy odliczana jest „kara” – technolodzy holenderscy twierdzą, że nie opanowali jeszcze produkcji sera z wody, która w skupowanym mleku jest z ich punktu widzenia nieprzydatnym i kosztownym balastem. A hodowla i ocena mleczności krów pracują konsekwentnie w tym samym kierunku, by dostarczać do mleczarni mleko o jak najlepszym składzie – efekty tej konsekwentnej, wspólnej i spójnej pracy widoczne są

od wielu lat. I dzięki temu nie ma takiej możliwości, by buhaj drastycznie pogarszający skład mleka u swoich córek (przypomnijmy – współczynnik h^2 dla odziedziczalności suchej masy w mleku wynosi ok. 0,5, a więc jest bardzo wysoki) mógł znaleźć się w czołówce czy na szczycie rankingu buhajów krajowych, jak zdarza się to niestety w Polsce. Nasuwający się w tej sytuacji wniosek może być tylko jeden – polski indeks PF nie przystaje do zmieniających się warunków i cenników skupu mleka w Polsce, a więc nie oddaje prawdziwej, tj. ekonomicznej wartości buhajów. A wycena buhajów nie może być przecież sztuką dla sztuki – powinna ona odzwierciedlać ich wartość w sensie ekonomicznym, obejmującym również skład produkowanego przez córki mleka. I nie jest to absolutnie moja odosobniona opinia – rozmawiając w swojej pracy z wieloma hodowcami wielokrotnie spotykam się z krytyczną oceną rankingowania polskich buhajów i zdziwieniem, że ten czy inny buhaj mógł znaleźć się na tak wysokiej, a czasem wręcz najwyższej pozycji. Dodatkową wynikającą z tego szkodą jest to, że wskutek wieloletniej propagandy duża część hodowców wierzy, że buhaj mający najwyższy indeks jest najlepszy – co jest oczywiście nieprawdą. Najlepszy jest zawsze ten buhaj, który „pasuje” do danego stada, korygując wady i niedostatki u naszych krów.

Polak też potrafi

Na szczęście, część hodowców w Polsce samodzielnie wyznacza swoje cele produkcyjne i ekonomiczne, nie przywiązując wagi do koniunkturalnie zmieniającej się wokół rzeczywistości. Dowodem na to są prezentowane w tabeli 3 wyniki stad, w których pomimo bardzo wysokiej produkcji mleka udaje się utrzymać jego skład na dobrym europejskim poziomie. Wielkie uznanie dla tych hodowców, a także wielu, wielu innych, którzy z oczywistych przyczyn nie pomieścili się w tabeli. A szczególne wyrazy uznania dla pani Elżbiety Kandulskiej z Borzystawia (Wielkopolska) – takiej wydajności nie osiągnął żaden hodowca w Europie, a myślę, że i na świecie! Wszystkie te wyniki wskazują, że również w Polsce możliwe jest uzyskiwanie bardzo wysokich wydajności, niewykluczających dobrego, a często bardzo dobrego składu mleka.

Wydajność nie wyklucza...

Zestawienie wyników kilkudziesięciu czołowych stad z Holandii, Niemiec i Polski nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że wysokie wydajności krów nie wykluczają, i z całą pewnością nie powinny wykluczać, dobrego składu mleka. Przyjmowanie innego założenia jest błędem, mogącym prowadzić do zaniechania działań mających na celu poprawę efektywności produkcji mleka, a w konsekwencji do znaczących strat materialnych nie tylko na poziomie poszczególnych stad, lecz także w skali całego kraju. Na koniec chciałbym zatem raz jeszcze podkreślić, że niezwracanie należytej uwagi na skład mleka nie pozwala na pełne wykorzystanie potencjału ekonomicznego krów. A uwaga ta dotyczy również hodowli w skali krajowej, tj. programów doskonalenia genetycznego bydła mlecznego. ■

reklama